

CHRZEST JEZUSA U OJCÓW KOŚCIOŁA

Temat ten domagałby się bardziej poszerzonej i pogłębionej analizy u poszczególnych Ojców, a także uwzględnienia kontekstu, w jakim działali i pisali. Można by pomyśleć, że chrzest sprawowany przez pierwszych chrześcijan był po prostu tylko kontynuacją tego, jakiego udzielał Jan Chrzciciel. Nowością, jaką wniósł Chrystus, byłoby jedynie to, że należało go odtąd sprawować „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28, 19) i że wraz z nim zstępował na chrzczonego Duch Święty. Tę wymowną sugestię Jezusa, którą przyjmowali od samego początku wierzący w Niego, można dostrzec również w formie obrzędowej, poprzez którą udzielano sakramentu chrztu: On sam nakazał go sprawować swoim uczniom i – jak czytamy w *Didachè*, zredagowanej pomiędzy 100 a 150 rokiem po Chrystusie, a według niektórych jeszcze wcześniej, bo już w latach między 50 a 70 – należało udzielać chrztu, wykorzystując „wodę bieżącą” Jedynie w wypadkach, kiedy nie było to możliwe, można było wykorzystać „inną wodę” („jeśli nie możesz tego uczynić wodą świeżą, udziel chrztu wodą ciepłą”), a nawet jeśli i to byłoby niemożliwe, należało połać „trzy razy wodę na głowę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (7, 1-3). W tle zatem widać, że ciągle wzorem pozostawał chrzest Jezusa w Jordanie, i aby go naśladować, neofici musieli schodzić do bieżącej wody rzek lub do fontanny: był to zatem chrzest przez zanurzenie, natomiast chrzest przez polanie wodą bywał praktykowany tylko w przypadku koniecznym.

Jeśli taki obrzęd był stosowany w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich, to najstarsze obrazy chrzcielne, udokumentowane w ikonografii, podkreślają raczej chrzest – sakrament, ponieważ nakazany został przez Zbawcę. Można by pomyśleć, że podobnie jak refleksja na temat „Sługi Jahwe”, o którym mówi Deutero-Izajasz, nie szybko weszła w kanon biblijny i do literatury chrześcijańskiej, tak też stało się w wypadku różnych obrazów Jego „unizenia”, kenozy, poprzez które dokonało się Jego przystąpienie do grzeszników i wejście w wody

Jordanu, aby poddać się obrzędowi pokutnemu¹ Być może, że w tym zakresie, podobnie jak w przypadku niebezpośrednich obrazów chrztu, inspiracja nadeszła z literatury patrystycznej, by w ten sposób potępić jakieś odchylenia doktrynalne.

Pod koniec VI wieku Antonin z Piacenzy przekazuje świadectwo obchodzenia uroczystości w miejscu chrztu Jezusa, gdzie w dalszym ciągu chrzest jest sprawowany. O takiej uroczystości mówi również Klemens Aleksandryjski, który przedstawia ją jako obchody praktykowane przez zwolenników Bazylidesa²: uroczystość ta posiadała więc znaczenie chrystologiczne o wymiarze powszechnym, tak że bywała nawet mylona z Epifanią, chociaż nie da się wykazać, że powstała ona wcześniej. Znaczenie dogmatyczne chrztu Jezusa w pierwszych wiekach pozostaje jednak w cieniu: nie otrzymuje żadnego wyjaśnienia pochodzącego ze znaczących źródeł. Natomiast w ikonografii II wieku pojawia się temat chrztu Jezusa w katakumbach św. Kaliksta, przy czym podkreślona w niej została teofania Jordanu z motywami wody, otwartych niebios i zesłaniem Ducha Świętego, a Chrystus został przedstawiony jako Zbawiciel. Temat tak postrzeganego chrztu staje się powszechny w tym okresie, prawdopodobnie był też łączony z celami katechetycznymi, i bywał przedstawiany również w czasach późniejszych. Podobnie można powiedzieć o przedstawieniach chrztu na sarkofagach z IV wieku lub na rzeźbach wykonanych z kości słoniowej, późniejszych od tego okresu (wieki V–VI), albo w miniaturach.

Jeśli Ewangelie znały chrzest Jezusa w Jordanie, który w III wieku po Chrystusie chrześcijańska refleksja koncentrowała raczej wokół jego konotacji sakramentalnej, to formy wyraźnie przedstawiające chrzest pojawiają się w V wieku, kiedy to w następstwie wyjaśnień pierwszych czterech Soborów o charakterze wybitnie chrystologicznym wszelkie nadużycia były już lepiej kontrolowane. Warto również wspomnieć, że w pamięci historycznej pierwszych chrześcijan, poza wyjątkami, *Chrystus patiens* utrwał się nie bez trudu w mentalności tego, kto po przeżyciu prześladowań myślał raczej i wzdychał do uwielbionego i zwycięskiego Zbawiciela. W V wieku powraca w szerszym wymiarze

¹ Por. M. Simon, *La Bible dans les premières controverses entre Juifs et Chrétiens*, w: *Le monde grec ancien et la Bible*, red. C. Mondésert, Paris 1984, s. 107-125, zwł. s. 118; E. Dassmann, *Battesimo*, II. *Iconografia*, w: *Dizionario patristico e di antichità cristiane*, I, Casale Monferrato 1983, kol. 503-507, zwł. kol. 504.

² *Kobierce*, I, 21, Warszawa 1994, t. I, s. 101.

ten sam temat: w Rawennie, gdzie w baptysterium ortodoksów (430/458 r.) Jordan oddaje Chrystusowi królewskie honory, albo w baptysterium arian (ok. 500 r.), w którym Chrystus aprobejuje obrzęd chrzcielny, albo również w katedrze Maksymiliana (545/553 r.), w której personifikacja Jordanu nawiązuje niewątpliwie do opowiadania o historycznym Chrystusie³

Stwierdza się również przemilczenie chrztu Jezusa w pierwszym dziele napisanym na temat chrztu: *De baptismo* Tertuliana, powstałym w latach między 198 a 200, które jest jedynym opracowaniem poświęconym zagadnieniu chrztu przed Soborem w Nicei, jaki miał miejsce w 325 roku. To prawda, że Tertulian był zaangażowany w zbijaniu argumentów heretyków i pisząc miał na celu zawsze pedagogiczną funkcję swych dzieł, widoczną w sposób szczególny we wspomnianym traktacie: należało zatem podkreślić powód, dla którego Bóg posłużył się elementem tak prostym, jak woda, po to, aby wypełnić swoje zbawcze plany. Woda była zawsze uważana za element oczyszczenia i jako taka była używana w obrzędach pogańskich, w istocie jednak to sakralność chrześcijańska, wyrażona w formule trynitarnej, sprawiała oczyszczenie z grzechu pierworodnego i wyzwolenie człowieka na życie wieczne. Jest to zatem element zasadniczy chrztu jako sakramentu, a chrzest Jana posiada w tej perspektywie znaczenie tylko w tym sensie, że jest jego zapowiedzią, jak zresztą są nią również: przeprawa przez Morze Czerwone lub woda wytryskująca ze skały. Temu, kto stwierdzał, że chrzest nie jest konieczny do zbawienia, ponieważ nie tylko Chrystus, ale również Apostołowie nie byli ochrzczeni, Tertulian odpowiadał, że chrzest nie był konieczny przed zmartwychwstaniem Chrystusa, ale po zmartwychwstaniu jest jedynym odrodzeniem, jakie Kościół posiada, z wyjątkiem „drugiego chrztu”, którym była dla niego śmierć męczeńska⁴

Również Orygenes nie mógł nie wejść w tajemnicę chrztu, jego zaś zainteresowanie alegorią pozwoliło mu łatwo przejść pomiędzy typologią i sakramentem oraz dostrzegać tematy chrzcielne przy okazji każdego przechodzenia Jordanu. Orygenes znajdował alegorie chrzcielne w potopie, w wyjściu z Egiptu i w innych epizodach Pisma świętego; chrzest Janowy i chrzest chrześcijański są tu jednak odczytywane

³ E. Dassmann, *Battesimo*, II. *Iconografia*, w: dz. cyt., kol. 505; Red, *Taufe Jesu*, w: *Lexikon der christlicher Ikonographie*, 4, Rom-Wien 1972, kol. 247-255; R. J. Tournay, *Servo di Yahweh*, w: *Enciclopedia della Bibbia*, VI, Torino 1971, kol. 417-419.

⁴ Tertulian, *De baptismo*, 10-16: CCL, I, Turnholti 1954, s. 277n.

w kontekście daru Ducha Świętego⁵ Orygenes pogłębia, bardziej niż inni, związek pomiędzy symboliką obrzędu, poprzez który zostaliśmy pogrzebani z Chrystusem, a wydarzeniem osobistego nawrócenia, które prowadzi do śmierci dla grzechu. W tle pozostaje zawsze kenozo Chrystusa, który wraz z Wcieleniem przyjął na siebie grzech, aby pokazać, jak Bóg jest gotowy się upokorzyć, wyrzekając się swojej transcendencji i zniżając się do poziomu ludzi. W ten sposób temu, kto Go przyjmuje, On sam otwiera drogę do duchowego wzrostu⁶

Mimo przeważającej liczby elementów o charakterze sakramentalnym lub ascetycznym, nie zabrakło jednak takich autorów, jak np. św. Justyn już w II wieku, którzy podkreślali jakiś szczegół, który wydaje się nieznany: na przykład świadectwo Apostołów, według których, kiedy Jezus wchodził do wód Jordanu, rozpałił się ogień⁷ Można by nawet powiedzieć, że pojawia się niekiedy w pamięci historycznej chrześcijan jakiś fragment, mający przypomnieć, że – ponad dziełem zbawienia dokonanego dla nas i w nas – Jezus był jednocześnie Tym, dla którego otworzyły się niebiosa, do którego mówił Bóg Ojciec, na którego zstąpił Duch Święty. „Sługa Jahwe” z Deutero-Izajasza wiele się natrudził, by wejść w literaturę chrześcijańską, a w czasach św. Pawła został zastąpiony pojęciem „syn” (*pais*), „Boży”, a nie „sługa Boży”⁸

Wiek IV jest uważany za złoty wiek patrystyki, chociaż z punktu widzenia pokoju chrześcijańskiego wiek ten zaczynał się czasem krwawych prześladowań Dioklecjana. W historii Kościoła i jego doktryny zwykło się podkreślać relacje pomiędzy Państwem a religią, zwracając przy tym uwagę na daty szczęśliwe i nieszczęśliwe. Jeśli pierwsze lata tego wieku były znaczone licznymi prześladowaniami, to trzeba szybko dodać, że już w 313 roku wolności konstantyńskie stworzyły dla chrześcijan nowy klimat życia, aktywności, a w konsekwencji nowy klimat myślenia. Od tej pory, poza małym epizodem przeciwnym, pojednanie i przymierze pomiędzy władzą cywilną i kościelną znaczyły całe życie w tym i następnym wieku. Czymś naturalnym jest zatem, że znajdujemy u pisarzy kościelnych i w pismach Ojców, przeważnie

⁵ P. A. Gramaglia, *Battesimo*, w: Origene, *Dizionario*, red. A. Monaci Castagno, Roma 2000, s. 45-48; B. Studer, *Incarrazione*, w: tamże, s. 225-229; *Commento a Giovanni 6*: PG 14, kol. 245n, 257n; *Omelle su san. Luca*, XVII: PG, 13, kol. 1871.

⁶ Orygenes, *Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian*, Warszawa 1994, s. 284n.

⁷ *Dialog z Żydem Tryfonem*, 88: PG, 6, kol. 685.

⁸ Por. K. H. Rengstorf, *Doulos*, w: *Grande lessico del Nuovo Testamento*, red. G. Kittel-G.Friedrich, II, Brescia 1966, kol. 1461.

będących również pasterzami Kościołów, refleksję bardziej spokojną, odpowiadającą konieczności chwili, nie pozbawioną jednak mimo wszystko problemów. W tych pierwszych latach po otrzymaniu wolności sprawowania kultu pojawił się wielki spór dotyczący arianizmu, który objął Kościoły na Wschodzie, a także – choć w znacznie mniejszej mierze – Kościoły na Zachodzie, mogąc tu wejść dzięki poparciu ze strony imperium.

Nie należałoby tego przypominać, gdyby Ariusz nie wziął, jako biblijnego punktu wyjścia dla całego swego systemu, fragmentu z Mt 28, 19, który dotyczy obowiązku chrztu w imię Trójcy Świętej, z tym, że jego odzwierciedlenie można widzieć w chrzcie Jezusa⁹. Ariusz nie przyjął prawdy o współistotności Jezusa z Ojcem; i choć był On pierwszym ze stworzeń, wobec którego Ojciec się wypowiedział („To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie”), Ariusz uważał, że Jezus był Mu zawsze podporządkowany. Ta właśnie herezja, odrzucona i potępiona na Soborze w Nicei (325 r.), a następnie zwalczana w ciągu całego wieku ze względu na swoje ustawiczne pojawianie się, stała się okazją do refleksji bardziej skoncentrowanej na samym chrzcie Jezusa, w której można dostrzec, jak pewne konkretne wydarzenia prowokowały myślenie Ojców, którzy musieli interweniować, aby bronić własnych wiernych, potępiać herezję i podejmować te elementy w toczonej dyskusji i w analizie, jakie się wówczas narzucały.

Cyryl z Jerozolimy (zm. 387 r.), który pozostawił ważne katechezy chrzcielne, w swoich katechezach mistagogicznych nie zatrzymywał się zbyt długo na samym chrzcie Jezusa. Przynaglany koniecznością odpowiedniego przygotowania katechumenów, czuł się on zmuszony rozpocząć swoje katechezy od tajemnicy chrzcielnej wraz z jej wyrzeczeniami i wyznaniem wiary. Chrzest Jezusa pojawia się w drugiej katechezie mistagogicznej, ale ciągle w celu podkreślenia aspektu sakramentalnego¹⁰: natomiast w trzeciej katechezie zgłębia on udział wiernych w Chrystusie, jaki dokonuje się w chrzcie: tak jak Jezus zanurzył się w wodach Jordanu, przekazując wodzie kontakt ze swoją boskością, a gdy wychodził z wody, zstąpił Duch Święty, tak też się dzieje w przypadku chrzczonego, który po wodzie otrzymuje krzyżmo,

A. Grillmeier, *Gesù il Cristo nella fede della Chiesa*, I, 1. *Dall'età apostolica al Concilio di Calcedonia* (451), Brescia 1982, s. 462.

¹⁰ *Katechezy mistagogiczne*, II, 6; tekst polski: Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy*, Warszawa 1973, s. 308.

czyli Ducha Świętego. I podobnie jak Chrystus rozpoczął po chrzcie w Jordanie walkę z wrogiem, tak samo po chrzcie i mistycznym namaszczeniu ochrzczony, wyposażony w moc Ducha Świętego, odiera nieprzyjacielskie wpływy, zwyciężając je¹¹

W stolicy cesarstwa wschodniego Konstantynopolu, gdzie arianizm miał wielki wpływ na życie polityczne poprzez władców arianskich, a także na życie kościelne poprzez biskupów tej sekty, w roku 379 mała wspólnota nicejska wezwała Grzegorza z Nazjanzu, już biskupa, aby zreorganizował tamtejszy Kościół. Wszystkie budynki kościelne stolicy cesarstwa znajdowały się w rękach arian i dopiero pod koniec 380 roku, wraz z przybyciem do tego miasta nowego cesarza Teodozjusza, Grzegorz mógł się przenieść do kościoła Świętych Apostołów i na soborze w 381 roku został uznany jako tutejszy biskup. Na krótko jednak, ponieważ w wyniku zakwestionowania jego wyboru musiał się rzec swego stanowiska. W swoich przemówieniach, które były później czytane i studiowane w szkołach retoryki, Grzegorz powraca do tematu, który nas interesuje. Grzegorz z Nazjanzu akcentuje poczucie niegodności, jakie Jan Chrzciciel wyraża wobec Jezusa, który przyszedł do niego przyjąć chrzest, aby pogrzebać w wodach starego Adama i w ten sposób uświęcić Jordan; wychodząc z wody, Jezus podniósł świat. Teraz nawet Adam mógł zostać wyzwolony i tak jak gołębica zapowiadała koniec potopu, tak Duch Święty w postaci gołębicy oddał szacunek ciału¹².

Kolejnym Ojcem, który podążał tym torem i pozostawił mocniejsze tego ślady, jest Jan Chryzostom, który – podobnie jak Grzegorz – był biskupem Konstantynopola od roku 397. Ponieważ urodził się w Antiochii i miał dlatego odmienną formację teologiczną, zapisał się jednak w pamięci potomnych nie tyle jako teolog, co raczej jako pasterz i kaznodzieja w stolicy cesarstwa, nieustępliwy i „złousty”, również wtedy, kiedy potępiał nadużycia władzy i dworu. Większą część jego pism tworzyły mowy, prawdziwa kopalnia wiedzy, pozwalająca poznać ówczesną sytuację kościelną, polityczną, społeczną, kulturową w cesarstwie (nawet jeśli obecnie toczy się debata filologiczna, dotycząca uznania jego dzieł za autentyczne). Odnośnie do chrztu, Jan Chryzostom podkreślał najpierw jego pierwotne znaczenie judaistyczne, wy-

¹¹ Tamże, III, 1 (s. 310).

¹² Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa 39*, 15-16; tekst polski: Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, Warszawa 1967, s. 432-433. W *Mowie 40* (s. 436 n) Grzegorz powraca do tego tematu, podkreślając, że chrzest Jezusa miał miejsce w 30. roku Jego życia.

rażające się w tym, że chrzest wyzwala z grzechu i oczyszcza duszę, ale czyni to w sposób niedoskonały, podobnie jak to miało miejsce w przypadku chrztu Janowego. Nowość w chrzcie Jezusa przedstawia natomiast przyście Ducha Świętego, który zstępuje także na człowieka podczas chrztu chrześcijańskiego. To wylanie Ducha Świętego pod postacią gołębicy jest nowym elementem zainaugurowanym przez Zbawiciela¹³

Już w swych katechezach Jan Chryzostom występował w tej sprawie. W pierwszej, *ad illuminandos*, obstawał przy chrzcie jako oczyszczeniu i obmyciu odradzającym, które odróżniało się od tego, jaki posiadali Żydzi, rozwodząc się następnie na temat cnót, jakie chrześcijanin winien posiadać¹⁴; w drugiej katechezie pogłębił temat chrztu, który oświeca, udziela świętości, czyni bardziej wyraźną sprawiedliwość i bardziej wzniosłą łaskę, gładzi grzech¹⁵. Jan Chryzostom powraca do tematu chrztu Chrystusa w jednej z homilii, uważanej za nieautentyczną, w każdym jednak razie pogłębia bardzo zrećnie zagadnienie uniżenia Jezusa: przypomina mianowicie, że obrzezanie było dawniej praktykowane w miejsce chrztu, ale wraz z Chrystusem Jego chrzest stał się „figurą zmartwychwstania”. Aby zdać sobie sprawę z tego przejścia, należy się wznieść „od rzeczy małych do większych, od rzeczywistości cielesnych do bardziej duchowych”¹⁶

Miejscem, w którym Jan Chryzostom wyraża lepiej swoją myśl na temat kenozy Jezusa, jest *Homilia 12 na Ewangelię według św. Mateusza*, w której stawia pytanie: dlaczego Chrystus był uważany za mniejszego od Jana? Jan bowiem żył zawsze na pustyni, był synem kapłana, wzywał wszystkich do przyjęcia chrztu, narodził się z kobiety bezpłodnej; Jezus zaś narodził się „z prostej dziewczyny (nie wszyscy wiedzieli o Jego dziewiczym poczęciu), wychował się w domu, (...) chodził w zwykłej odzieży”, ludzie więc traktowali Go jako mniejszego od Jana, „bo nie widzieli żadnej z owych tajemnic”, jakie wiązały się z Janem; co więcej, Jezus „został ochrzczony przez Jana, co jeszcze bardziej potwierdzało takie mniemanie”, że mianowicie „Jan jest od Niego większy”. Dlaczego jednak Żydzi nie uwierzyli w objawione znaki, w głos z nieba, w Ducha Świętego, który zstąpił pod postacią gołębicy? Jan Chryzostom wyjaśnia, że podobnie jak w czasach

¹³ *Homilia o chrzcie Jezusa i na Epifanię*: PG 49, kol. 363-372.

¹⁴ *Catechesis I, ad illuminandos*: PG 49, kol. 223-232.

¹⁵ *Catechesis II*: PG 49, kol. 231-240.

¹⁶ PG 50, kol. 807-812.

Mojżesza, chociaż czynił on cuda, wielu nie uwierzyło w niego, tak też w przypadku Jezusa nie uwierzono w Niego nawet wówczas, gdy wskrzesił Łazarza¹⁷ W rzeczy samej istnieje zawsze to zderzenie pomiędzy wiarą a widzeniem; w każdym bądź razie Jezus przyszedł znieść chrzest i paschę Żydów.

Również na ambrozjańskim Zachodzie nie można było uniknąć tematu chrztu Jezusa. Po Soborze w 381 roku, kiedy to została zdefiniowana teologiczno-dogmatyczna prawda o Duchu Świętym wraz z Jego uwielbieniem i chwałą, identyczną do dwóch pozostałych Osób Trójcy Świętej, rozpoczęła się refleksja nad Jego rolą w życiu chrześcijańskim. Co więcej, obecność Ducha Świętego pod postacią gołębiczy została już wcześniej zaakcentowana podczas chrztu Jezusa. Temu, kto oponował i nie chciał się poddać oczyszczeniu przez wodę, w której codziennie się zanurzał, Ambroży odpowiadał, że „woda nie oczyszcza bez Ducha” A ponieważ wyłonił się wówczas problem nowacjanów mówiących o konieczności nowego chrztu, Ambroży wyjaśniał: „W chrzcie świętym trzej świadkowie stanowią jedno – woda, krew i duch (por. 1 J 5, 8). Jeśli jeden z tych trzech elementów usuniesz, przestanie istnieć sakrament chrztu. Czymże jest woda bez Krzyża Chrystusowego, jak nie tylko pospolitą materią pozbawioną jakiegokolwiek sakramentalnego oddziaływania?”¹⁸

To pokolenie Ojców-pasterzy było pochłonięte działalnością duszpasterską, gdyż owczarnia potrzebowała pouczenia i przygotowania do spotkania z sakramentami-tajemnicami. W ten sposób refleksja na temat chrztu Jezusa pojawiała się u niektórych biskupów na obszarze ambrozjańsko-akwilejskim, jak na przykład u Chromacjusza, który w mowie 34. wspominał Epifanię Jezusa, kiedy to został On „ochrzczony przez Jana w Jordanie, z tego to powodu chodzi tu o uroczystość nie małą, lecz przeciwnie: wielką, a nawet bardzo wielką” Albowiem, kiedy „nasz Pan zechciał przyjąć chrzest, Duch Święty zstąpił na Niego w postaci gołębiczy i dał się słyszeć głos Ojca, który mówił: To jest mój Syn umiłowany”¹⁹ Biskup Chromacjusz podejmuje ten motyw, aby wyjaśnić, że nie ma prawdziwego chrztu, nie ma prawdziwego odpuszczenia grzechów, „jeśli się nie wierzy w doskonałą Trójcę Świętą” Również i w tym przypadku mamy

¹⁷ Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, cz. 1, Kraków 2000, s. 148.

¹⁸ *De misteriis*, 4, 19-20; tekst polski: Św. Ambroży z Mediolanu, *Wyjaśnienie Symbolu, O Tajemnicach, O Sakramentach*, Kraków 2004, s. 55.

¹⁹ Wyd. G. Cuscito, Roma 2004, s. 211.

z troską duszpasterską, które wyraźnie widać, kiedy on wyjaśnia, że „jedynym prawdziwym chrztem jest chrzest Kościoła, który udzielony zostaje tylko raz” Gdy chodzi o chrzest Jezusa, Chromacjusz podkreśla, że Zbawiciel „przyszedł, aby dać nowy chrzest dla zbawienia rodzaju ludzkiego i odpuszczenia wszystkich grzechów”, z tego też powodu „zgodził się On sam jako pierwszy przyjąć chrzest..., aby uświęcić wody chrztu w celu zmycia grzechów wszystkich wierzących – poprzez chrzest” W tej jego mowie lśni wciąż w głębi przykład Chrystusa, który niesie zbawienie dla wierzących w Niego.

Również w swym *Komentarzu do Mateusza* Chromacjusz powraca do rozważania na temat chrztu Janowego, który miał charakter pokutny, aby przygotować „dar łaski niebieskiej, ponieważ Duch Święty nie pogardził człowiekiem i postanowił wejść w ciała zanieczyszczone grzechami” Prawdziwy chrzest – to chrzest Pana, chrzest „uświęcenia i łaski, poprzez który Duch Święty działa w każdym człowieku jak ogień (...) paląc winy, oczyszczając...” Izajasz, Jeremiasz, Dawid dostrzegali w przyszłości taki właśnie ogień²⁰. Należy przy tym zauważyć, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa *Ewangelia Mateusza* była najbardziej rozpowszechniona spośród wszystkich czterech i dlatego w komentarzach do tej Ewangelii poświęcano wiele uwagi wydarzeniu chrztu Jezusa, choć również pozostali Ewangelisci nie lekceważyli tego zagadnienia (por. Mk 1, 9n; Łk 3, 21n; J, 1, 31-34).

W 12. *Traktacie* Chromacjusz podejmuje ponownie temat chrztu, potwierdzając zamiar Jezusa: On „nie chciał być ochrzczony dla samego siebie, ale dla nas, aby wypełnić sprawiedliwość. Słuszne jest bowiem, że jeden czyni coś jako pierwszy, by nauczyć czynienia tego innych” Jezus musiał „uświęcić wodę chrzcielną”, tak że Jego chrzest „jest obmyciem naszych grzechów i odnowieniem na życie zbawcze” Również w 13. *Traktacie* Chromacjusz powraca do tego tematu, a przy tej okazji widać, jak chrzest Jezusa stanowi dla niego argument propedeutyczny, mający nie tylko pouczyć o samym sakramencie, ale także stać się wykładnią nauki trynitarnej, a w szczególności wylania Ducha Świętego, które daje początek nowemu życiu chrześcijanina²¹

Przebywając w północnych Włoszech, w *Mowie* 65, wygłoszonej po Epifanii, a dotyczącej chrztu Jezusa, Maksym z Turynu napisał, że Jezus „ustanowił sakrament chrztu, zmienił cały rodzaj ludzki...” i jak w Kanie dokonał cudu, przemieniając wodę w wino, tak nowa

Trattato 11, 2-6; 12, 1-3, wyd. G. Banterle, Milano-Roma 1990, s. 77.

²¹ *Trattato* 12, s. 83; 13, s. 85.

substancja Ducha Świętego musi być umieszczona „w ciele ludzi poprzez chrzest” Chrześcijanin rodzi się z wody, ale także rodzi się z Ducha Świętego²².

Bardziej niż inni Ojcowie, Piotr Chryzolog rozwodzi się w swoich Mowach na temat chrztu Jezusa. Przede wszystkim chrzest ten „odradza, przemienia, sprawia, że stary człowiek staje się nowym człowiekiem”²³ Swoistym językiem opisuje też Chrystusa, który wchodzi w łożysko rzeki Jordan, „aby uświęcić nasz chrzest, aby wnieść do nieba... to, co było przyjęte w ziemi...; aby uwolnić w swojej Osobie tych, których widział, że są bez Niego więźniami; aby udzielić życia tym, których wina uczyniła śmiertelnymi, aby uczynić nieśmiertelnymi tych, których śmierć uczyniła czasowymi; aby uczynić uczestnikami wraz ze Sobą w niebie tych, których diabeł pozbawił dóbr wiecznych” Z tego właśnie powodu Bóg Ojciec ogłosił swoje upodobanie w Synu, a Duch Święty „nappełnił Go poprzez swoje wylanie” Chrystus wszedł zatem do Jordanu, „aby zmasać grzech świata”, a powiew Ducha Świętego w postaci gołębicy wskazuje, że nastąpił koniec „wiecznej klęski świata”²⁴.

Szczególnym elementem tu podkreślonym jest Trójca Święta w działaniu: to Ona „działa z całą swoją łaską i udziela całemu światu swoją miłość”²⁵ Zresztą, jak pisze w *Mowach* 70 i 72, aby podnieść ciało do poziomu boskiej natury, potrzebne było uniżenie Boskości do poziomu ludzkiej natury²⁶

Nie da się przejrzeć wszystkich pism Ojców Kościoła. Wystarczy wspomnieć Augustyna, który nie mógł nie podjąć zagadnienia chrztu, i to wcale nierzadko: cytaty z *Mów* oraz z dzieł na temat: *Natura i łaska*, wskazują, że był on raczej zainteresowany pogłębieniem katechetycznego aspektu przemiany dokonującej się przez ten sakrament. Zmazanie grzechu, przemiana serca, uczynienie ludzi mocnymi w walce z diabłem – takie są przynajmniej niektóre konsekwencje tego daru Zbawiciela, jakie niesie ze sobą Jego łaska. Poprzez obmycie rozpoczyna się życie wiarą, nawet jeśli to obmycie nie pozbawia człowieka pożądlivości. Można by oczywiście kontynuować rozważania na temat konieczności chrztu, chrztu małych dzieci, zniszczenia grzechu, na

Sermone 65, wyd. G. Banterle, Milano-Roma 1991, s. 315.

²³ *Sermoni*, wyd. G. Banterle – C. Truzzi, t. 3, Milano-Roma 1996-1997: III, *Sermone* 137, 4: s. 75.

²⁴ *Sermone* 157, 6: s. 207; *Sermone* 160, 3-4: s. 223.

²⁵ *Sermone* 160, 5: s. 223.

²⁶ *Sermoni* II, 70, 2: s. 61; 72, 3: s. 77.

temat wartości i znaczenia wody chrzcielnej i jej symbolicznych zapowiedzi lub też na temat przygotowania do chrztu, przejściowości chrztu Jana w odróżnieniu od chrztu Chrystusa, zawsze wartościowego i wciąż aktualnego. To dzięki Chrystusowi można też po chrzcie przyjąć Eucharystię.

Tym jednak, co w Chrystusie najbardziej uderza Augustyna, jest sens Jego unizenia w każdej okoliczności, w Tajemnicy Wcielenia, podczas męki, śmierci. „Również w czasie chrztu – pisze on – Pan chciał zalecić pokorę i udzielić obrzędowi chrztu łaskę sakramentu. Dlatego przyjęcie chrztu za młodu ma takie znaczenie, jak obrzezanie nowonarodzonego”²⁷ Ten krótki fragment dobrze podsumowuje refleksję i nieustanną katechezę, pełną udręk, nieskończoną misję duszpasterską Augustyna.

Można również wspomnieć Hieronima, który potwierdzał racje, dla których Jezus został ochrzczony: był człowiekiem i musiał dopełnić tego aktu sprawiedliwości i pokory wobec Prawa; poprzez swój chrzest Jezus potwierdził chrzest Janowy; uświęcił wody Jordanu i wskazał na przyjście Ducha Świętego wraz z pojawieniem się gołębic²⁸

Cytowani Ojcowie to nie jedyni, którzy pisali na temat chrztu, czy to wprost czy też niebezpośrednio, ponieważ chrzest Jezusa był najchętniej przedstawiany w swojej relacji z chrześcijaninem.

Od pierwszych wieków znajdują się w ich pismach te wszystkie elementy, które odnoszą się do chrztu: począwszy od tego elementu sakramentalnego wraz z wymaganiami stawianymi neoficie aż do zobowiązań, jakie wynikają dla ochrzczonego, czy też owoców chrztu, do których należą zmazanie grzechu pierworodnego, przyjście Ducha Świętego, otwarcie na życie wieczne.

W III wieku były przede wszystkim podkreślane aspekty chrztu jako sakramentu ustanowionego przez Chrystusa, prawdopodobnie po to, aby odpowiedzieć na szerzące się błędy adopcjonistów, gnostyków lub ponadto także błędy judeochrześcijańskie.

W IV wieku został wyraźniej potwierdzony obrzęd chrztu, do którego sam Jezus się dostosował, przede wszystkim zaś zstąpienie

²⁷ *Discorso* 293, 12, w: *Discorsi*, V (273-340/A), wyd. M. Recchia, Roma 1986, s. 241.

²⁸ *Commentario su s. Matteo*, I, 3, CCL, 77, Turnholt 1969, s. 18, w: *Commentario in Isaia*, IV, XI, 1-2 (PL, 24, kol. 145) Hieronim podkreśla, że gdy Jezus wchodził do wody, zstąpił na Niego Duch Święty i odezwał się głos: „Synu mój, oczekiwałem Ciebie z wszystkimi prorokami, abys Ty przyszedł i abym mógł odpocząć w Tobie. Ty prawdziwie jesteś moim odpocznieniem, jesteś moim Synem pierworodnym, który króluje w wieczności”

Ducha Świętego na Niego i na każdego ochrzczonego. Usystematyzowanie doktrynalne, które dokonało się na Soborze w Konstantynopolu w roku 381, odnośnie do czci i uwielbienia należnego Duchowi Świętemu w Trójcy Świętej, doprowadziło do jeszcze większego podkreślenia Jego obecności w chrzcie Jezusa, chociaż uwypuklano również aspekt uniżenia Zbawiciela, nierozzerwalnie związany z naszym zbawieniem.

Z podjętej tu ogólnej analizy widać, jak refleksja Ojców była ciągle motywowana nieustanną pedagogią w odniesieniu do wiernych, w kontekście tego, co wprowadzano w doktrynę chrześcijańską poprzez opinie ortodoksyjne lub też na skutek herezji.

tłum. ks. **Andrzej Pelc SAC**